

3 grudnia o godz. 17.30 w jednym z wrocławskich mieszkań rozpoczęło się zebranie założycielskie Regionalnego Komitetu Wykonawczego NSZZ Solidarność Dolnego Śląska.

Rozpoczynając Władysław Frasyniuk omówił relacje między powstającym RKW a RKS-em i innymi niezależnymi organizacjami, zwłaszcza z Solidarnością Walcząca. Stwierdził, że nie należy tworzyć pozornych konfliktów i szukać zastrzeżeń przeciwników: „przeciwnik dla nas wszystkich, bez względu na przynależność organizacyjną, jest jeden - władza i nomenklatura partyjna”.

Następnie uchwalono i podpisano tekst komunikatu, przyjęto oświadczenie Koordynacji Wydawniczej oraz Zespołu Ekonomicznego.

KOMUNIKAT

W dniu 3 grudnia 1987 r. we Wrocławiu powstała Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” Dolnego Śląska.

Przewodniczącym RKW jest Władysław Frasyniuk. Jej członkami są: Piotr Bednarski, Leszek Budrewicz, Radosław Gawlik, Mirosław Jasiński, Andrzej Kosmański, Barbara Labuda, Jerzy Langer, Włodzimierz MękarSKI, Zofia Nowicka, Stanisław Orzech, Mieczysław Tarnowski.

RKW powstaje w następstwie ukonstytuowania się Krajowej Komisji Wykonawczej, której przewodniczy Lech Wałęsa. Obie te zmiany w organizacji NSZZ „S” są wyrazem dążenia do jawności w działaniu Związku.

Powstanie RKW uważamy za konieczność, tek z punktu widzenia interesu społecznego, jak i związkowego. Jesteśmy przekonani, iż wobec zapowiedzianego już drastycznego obniżenia poziomu życia ludności i braku ze strony rządu realnego programu szeregania pogłębiającego się kryzysu, winno istnieć ciężko i dołno do natychmiastowego i skutecznego wyrażania społecznych potrzeb.

Z zadań stojących przed RKW wynika jej wewnętrzna struktura. Za pierwszoplanowe, obok systematycznego kontaktu ze społeczeństwem Dolnego Śląska, uznajemy utrzymanie bezpośrednich związków z zakładami pracy, które pozostają naturalnym terenem działania NSZZ „S”.

Komisje RKW będą zajmowały się sprawami ekonomicznymi (w tym samorządność), socjalnymi, praworządności, ekologii, służby zdrowia, nauki, oświaty i młodzieży.

RKW uważa, że oczywiste jest jej współdziałanie z RKS i wszystkimi tajnymi lub jawnymi ogniwami Związku (RKS i KK), a także z Regionalną Komisją Praworządności „S”, Radą Oświaty Niezależnej „S” oraz z innymi niezależnymi instytucjami i organizacjami społecznymi.

Powstanie RKW nie oznacza ujawnienia tych organizacyjnych ogniw Związku (MKZ, wydawnictwa, redakcje, poligrafia, kolportaż), których istnienie w formie jawnej jest w obecnych warunkach niemożliwe. Natomiast jawne działanie „S” jest celem całego Związku, o który będziemy walczyć. Z tego powodu struktura nasza pozostaje otwarta dla tych wszystkich, którzy w walce tej chcą wspólnie z nami wziąć udział.

Wrocław, 3 grudnia 1987 roku

Władysław Frasyniuk, Piotr Bednarski, Leszek Budrewicz, Radosław Gawlik, Mirosław Jasiński, Andrzej Kosmański, Barbara Labuda, Jerzy Langer, Włodzimierz MękarSKI, Zofia Nowicka, Stanisław Orzech, Mieczysław Tarnowski

NOTY BIOGRAFICZNE CZŁONKÓW RKW

Piotr Bednarski - lat 38, ślusarz, obecnie rencista. W sierpniu 1980 wiceprzewodniczący Komitetu Strajkowego w Dolnośląskich Zakładach Wytwarzających Maszyn Elektrycznych. W styczniu 1981 wybrany przewodniczącym Komisji Zakładowej „Dolmela”. Od czerwca 1981 wiceprzewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „S”, delegat na I Krajowy Zjazd NSZZ „S”. Od 13 grudnia 1981 ukrywa się i działa w podziemnym RKS. Po aresztowaniu Wł. Frasyniuka, przew. RKS i członek EKK. Aresztowany w listopadzie 1982. Skazany na 4 lata więzienia, zwolniony na mocy amnestii w lipcu 1984. Obecnie członek RKS. W ramach RKW odpowiedzialny za współpracę z zakładami pracy.

Leszek Budrewicz - lat 31, nauczyciel polonista, bez pracy, dwoje dzieci (2,5 roku i 6 miesięcy), Wrocław, ul. Świdnicka 6 m.7, tel. 312-65. Działacz opozycji przedsierniowej, w latach 1977-80 członek niezależnego Studenckiego Komitetu Solidarności. W 1981 dziennikarz w piśmie Zarządu Regionu, „Solidarności Dolnośląskiej”. W latach 1981-83 ukrywa się i działa w podziemiu „S”. Uczestnik ruchu „Wolność i Pokój” od chwili jego powstania w 1985 r. W RKW odpowiedzialny za współpracę z środowiskami młodzieżowymi.

Władysław Frasyniuk - lat 33, kierowca-mechanik, bez pracy, troje dzieci (1. 11, 8 i 2 mies.), Wrocław, ul. Sienkiewicza 151 m.8, tel. 22-15-33. W sierpniu 1980 członek Prezydium MKS we Wrocławiu, następnie rzecznik prasowy MKZ, od lutego 1981 przewodniczący MKZ, potem od czerwca przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „S” Dolny Śląsk i członek krajowego kierownictwa Związku. Od 13 grudnia 1981 organizator i uczestnik akcji strajkowych na terenie Wrocławia, przewodniczący RKS, przebywa w podziemiu kierując ruchem oporu do swego aresztowania w dniu 5 X 1982r. Skazany na 6 lat więzienia wychodzący na wolność w lipcu 1984 (amnestia), miesiąc później skazany na 2 miesiące więzienia, ponownie aresztowany w lutym 1985 i skazany na 3,5 roku więzienia. Opuszczony na mocy kolejnej amnestii we wrześniu 1986 r. Członek krajowych władz Związku - KKW. W ramach RKW odpowiedzialny w szczególności za współpracę z zakładami pracy.

Radosław Gawlik - lat 30, inżynier, nauczyciel matematyki w szkole podstawowej, obecnie pracownik fizyczny, dwoje dzieci (2,5 roku, 2 miesiące),

9 XI aresztowany został Kornel Mora-wiecki - przewodniczący Solidarności Walczącej, matematyk, adiunkt Politechniki Wr., delegat na Zjazd Krajowy NSZZ „S”, poszukiwany listem gończym od 13 XII 1981 - i Hanna Karniej-Zukowska - pracownica biblioteki PWN, aresztowana w 1982, po wyjściu z aresztu ukrywająca się nadal.

Śledztwo przeciwko Kornelowi prowadzi Prokuratura Wojewódzka w Gdańsku. Postawiono mu zarzuty kryminalne: przemyt i posługiwanie się fałszywym dowodem osobistym. Przewieziono go do Warszawy na Rakowiecką.

Uwolnienia F. Morawieckiego i H. Karniej zabiegała KKW: „Solidarność Walcząca” jest organizacją całkowicie odrębną od naszego Związku. Jest jednak naszym obowiązkiem domagać się uwolnienia aresztowanych a także uwolnienia wszystkich pozostałych więźniów politycznych”.

Akcje na rzecz ich uwolnienia:

Już 11 XI na murach Uniwersytetu Wr. pojawiły się napisy.

19 XI na DS „Dwudziestolatka” wisiał przez kilka godzin 10-metrowy transparent „Uwolnić Morawieckiego” sfinansowany przez NIS UWr.

24 XI na pl. Kościuszki trzy osoby weszły na rusztowanie z transparentem UWOLNIĆ KORNELA I HANKĘ. W tłumie ok. 1000 osób rozdawano specjalne wydanie „Biuletynu Dolnośląskiego” z życiorysem zatrzymanych. Zatrzymano 14 osób, które zwolniono następnego dnia 24 XI na Rynku Piotr Madoń, Andrzej Mysł i Bogdan MękarSKI na rusztowaniu rozwiesili transparent i rozrzucali ulotki. Po półgodzinie sami sesali z rusztowania i zostali aresztowani. Zwolniono ich na drugi dzień.

25 XI w rejonie kina „Śląsk” Władysław Frasyniuk, Włodzimierz MękarSKI, Radosław Gawlik, Leszek Budrewicz i Mirosław Jasiński rozwiesili transparenty z napisami domagającymi się uwolnienia uwięzionych. Po 15 min. zatrzymano wszystkich a zaczęły ich okłaski i gromkie „sto lat”.

Manifestację poprzedziła akcja ulotkowa prowadzona w trzech punktach ul. Świdnickiej. Członkowie NIS rozkolportowali 1,5 tys. ulotek.

26 XI na DS „Dwudziestolatka” członkowie NIS ponownie zawiesili 10-metrowy transparent z żądaniem uwolnienia Karniejowej i Morawieckiego. Transparent został zdjęty po 30 min. Kilku milicjantów pldrowało pokoje w poszukiwaniu ...zaczepów i gwóźdź. (WSI RSS)

Władysław Frasyniuk wydał 16 XI oświadczenie w sprawie aresztowanych: (...) Kiedy Kornel odszedł od „S”, odczułem to jako stratę dla naszego Związku i ruchu. Uważałem jednak, że dążąc do tego samego celu miał prawo, jak każdy pójść inną drogą. Odwaga i konsekwencja, z jaką to czynił budzą szacunek. Dziś, gdy Kornel znalazł się w więzieniu, będą się starać przyczynić do tego, by je opuścić - on i jego współpracownicy. Oboje są bowiem więźniami sumienia. (...)

28 XI członkowie NIS UWr. zawiesili na DS „Dwudziestolatka” transparent: „Uwolnić Kornela Morawieckiego”. Z okien akademika wyrzucono 2,5 tys. ulotek o takiej samej treści. Wbijają do budynku milicjanci i ubecy zatrzymali na schodach studenta i kilku filologów polskiej Genowefa Wiercińskiego. Został on przesłuchany i zwolniony. (RSS)

Władza ustaliła frekwencję w referendum w woj. wrocławskim na 70,00%. Oto posiadane przez nas dane z niektórych wrocławskich Komisji Obwodowych: ul. Jackowskiego - 38,4%, ul. Janiszowa - 30,3%, ul. Gornickiego - 34%, ul. Smoluchowskiego - 12%(1). Zmieniony jest również fakt, że większość osób zdecydowała się oddać swe głosy po godz. 17, kiedy do lokalu można było przebiegnąć pod oknami bloku. (WSI RSS)

Komisja Interwencji Praworządności NSZZ "S" podjęła zobowiązanie wypłaty pełnych średnich poborów przez okres 5 miesięcy, aż do momentu pełnego zatrudnienia, wszystkim zwolnionym za uczestnictwo w komitetach założycielskich NSZZ "S", oraz nauczycielom reprezentowanym za współpracę, politycznych.

Przypominamy adresy członków Komisji na Dolnym Śląsku:

- Andrzej Lenkiewicz, Wrocław, Komandorska 36 m.12
- Marek Jakubiec, Wrocław, Kochanowskiego 59 m.2, tel. 48-19-55
- Pieczalski Tarnowski, Wałbrzych, Wywołania 45 m.4
- Przysard Matusiak, Jelenia Góra, Wolności 291 m.3

11 X został utworzony Komitet Założycielski NSZZ "S" Pracowników Zakładów Górniczych "Polkowice" w składzie: Tadeusz Cieślak, Józef Duszeńko, Jan Stanisław Lesniewski, Janusz Niedziomski, Zbigniew Rekus, Piotr Serwan, Tadeusz Szmidel, Wacław Świerczki, (10. członek wycofał podpis na strzyżenie represji). 26 X skierowali oni pismo o rejestrację do Sądu Wojewódzkiego w Legnicy. Naazjutrę dyr. Pękoski przeprowadził rozmowy ostrzegawcze. Gdy próba szantażu nie powiedziała się, 28 X J. Duszeńko został dyscyplinarnie usunięty z pracy, innym odepisano zerobki z 40 do 25, a nawet wys.żł. Członkowie KZ są permanentnie szykanowani; są rewidowani przy wyjściu, zdarzają się przypadki rewizji osobistych, 15 XI SB przeprowadziło "przeszukanie" w mieszkaniu Tadeusza Cieślaka, gdzie na krótko aresztowano kilku jego znajomych. 20 XI Komitet Założycielski powiększył się, przysłączyli do niego: Ryszard Sroka, Jan Kuciej, Zbigniew Szczepański, Edward Manufus i Jan Sugalski. KZ za podjęte działania uznaje obronę interesów pracowniczych i zwiększenie bezpieczeństwa pracy. W ZG "Polkowice" miało miejsce 188 wypadków, w tym 2 śmiertelne (od I do X). Górnicy twierdzą, że było ich znacznie więcej, lecz nie wszystkie są rejestrowane. (WSI RSS)

25 XI we Włoszech strajkowało 20 mln związkowców zrzeszonych w głównych centrach związkowych. Władysław Frasyniuk przesłał do Sekretariatu Konfederacji Centralnej ZGGL-CLIS-UIL regionu lombardii (zaprzęgniętego z naszym regionem) list: "Z uwagą śledzimy Waszą walkę, którą rozumiemy i popieramy. Obrona najbardziej zagrożonych grup społecznych jest sprawą słuszną i szlachetną. Przesyłamy Wam wyrazy naszej sympatii i solidarności. Ze związkowym podziwieniem - Władysław Frasyniuk w imieniu NSZZ "S" regionu Dolny Śląsk!

Stan naszej kolei jest tragiczny. Nie ma czym remontować torów. Wszystkie pełnowartościowe szyny sprzedawane są za granicę, przeważnie na Zachód. PFP dostaje tylko tzw. resztki. Przewalowane szyny obcinane jest nie st. nadająca długość i będąc z tego szyn ekspertowa, zaś obrzynki grzeje się, aby utworzyć szynę krajową. Na jedną długość wchodzi niekiedy 7-8 kawałków. To są te resztki, którymi remontuje się polskie tory i które na spawach pęają - szczególnie zimną. Stal jest poza tym bardzo złej jakości - miękka. Nie ma także podkładek sprężynujących do grub, które mocują szyny. Wszystkie sprzedaliśmy "korzystnie" po 600USD za tonę. Między chcieliśmy takie podkładki kupić w Jugosławii, zaproponowano nam cenę 1100 dolarów. Nie ma zwrotu: aby remontować szlaki rozbiera się bocznicę. Ale ten kanibalizm też się już kończy ze względu na brak odpowiednich obiektów. (KPC 17)

Wrocław, ul. Serowska 13 m.1, tel. 48-38-64. W stanie wojennym działał podziemiu "S", od 1985 uczestnik ruchu "Wolność i Pokój", gdzie brał udział w problemach ochrony środowiska. W RKW odpowiedzialny za sprawy ekologii

Mironiak Jasinski - lat 27, polonista i historyk sztuki, pracownik Biblioteki Uniwersyteckiej. Wrocław, ul. Kozanowska 73 m.11. Przed sierpniem 1980 związany z niezależnym ruchem studenckim (SKS). Członek założyciel Niezależnego Zrzeszenia Studentów (1980), w którym działał do grudnia 1981. Następnie w podziemiu (1982), jeden z głównych organizatorów akademickiego Ruchu Oporu (ARO), które ściśle współpracowało z RKS do chwili aresztowania W. Frasyniuka. Działacz "Solidarności Polsko-Czechosłowackiej". W RKW odpowiedzialny za sprawy informacji.

Andrzej Kosmalaki - lat 38, elektronik, zatr. w Fabryce Miedzi "Głogów", jedno dziecko (12 lat), Głogów, ul. Keplera 9 m.36. W sierpniu 1980 wiceprzewodniczący KMS Głogów, potem wiceprzewodniczący Oddziału Wojewódzkiego NSZZ "S" w Legnicy i członek Zarządu Regionu NSZZ "S" Dolny Śląsk. Od 13 XII 1981 do 16 XI 1982 - internowany. Po wyjeździe działał w podziemiu "S" w Legnicy. W RKW odpowiedzialny za współpracę z województwem legnickim.

Barbara Lebuda - lat 41, romanistka, doktor nauk humanistycznych, uucnięta z Uniwersytetu Wrocławskiego w 1982, bez pracy, jedno dziecko (17 lat), Wrocław, ul. Kwiska 14a m.2, tel. 56-72-81. Działacz operacji przedsięwziętej w ramach Związku NSZZ "S" Dolny Śląsk, członek Zarządu Regionu, delegat na I Krajowy Zjazd "S". Od XII 1981 do 7 1982 służyła się i działała w podziemiu, członek ówczesnego RKS. Aresztowana 5 X 1982, opuszczona więzienie na mocy amnestii w lipcu 1983 i nadal działa w wolnym ruchu związkowym. Rzecznik informacji RKW.

Jerzy Langer - lat 40, betoniarz, zbrojarz, 2 dzieci (18, 17 lat), Wałbrzych, ul. Brodzka 57 m.33. Po sierpniu 1980 członek KZ NSZZ "S" przy WKB Wałbrzych. Od 13 XII 1981 działał w podziemiu "S" w Wałbrzychu. Aresztowany w grudniu 1983 r., zwolniony na mocy amnestii w sierpniu 1984 r., ponownie aresztowany 5 IX 1985 r., opuszczony areszt w marcu 1986 r. Członek Wojewódzkiej Komisji Interwencji i Praworządności i członek Zarządu Komisji Oddziałowej NSZZ "S" Wałbrzych. Nauczyciel i pracownik KZ (po 10 latach pracy). Pracownik ZDR przy KSG "Górniki" Wałbrzych. W ramach RKS odpowiedzialny za informację w województwie wałbrzyskim.

Włodzisław Mękowski - lat 37, kierownik pracowni, bez pracy, 1 dziecko (10 lat), Wrocław, ul. Szyski 22 m. 1. W sierpniu 1980 przewodniczący Komitetu Strajkowego Mostostaw, potem Komisji Sekcyjnej. Od 12 XII 1981 do 17 XII 1981 kieruje strajkiem okupacyjnym w swoim zakładzie. Aresztowany 17 XII 81, skazany na 4,5 roku więzienia wycofał na wolność na mocy amnestii w lipcu 1984. Następnie działa w podziemiu "S". Wpisanym założyciel i szef jednego z pism opozycyjnych, organizator i koordynator struktur "S" w regionie i poza nim. W RW odpowiedzialny za współpracę z regionem.

Zofia Nowicka - lat 48, technik elektrotechnologii, zatr. w Szpitalu im. T. Marciniaka przy ul. Traugutta, dwoje dzieci (16, 22 lata). Wrocław ul. Nasturcja 24 m.2. Od grudnia 1980 przewodnicząca Komisji Wydziałowej NSZZ "S" Szpitala im. T. Marciniaka. Internowana od kwietnia do lipca 1982 w Gódnapi. Lotem działał w podziemiu "S". W RW odpowiedzialna za współpracę ze służbą zdrowia.

Stanisław Orzech - lat 45, ślusarz, renciasta, 3 dzieci (18, 13, 4 lata), Głogów, ul. B. Głowackiego 1 m.2, tel. 333-278. Od grudnia 1980 do grudnia 84 r. przewodniczący NSZZ "S" Głogowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Delegat na I Krajowy Zjazd NSZZ "S". Internowany od 13 XII 1981 do 14 XII 82. Następnie działał w podziemiu "S". Odpowiedzialny w ramach RKW za informację w województwie legnickim.

Mieczysław Tarnowski - lat 41, górnik usunięty z pracy z kopalni "Wałbrzych", 1 dziecko (21 lat), Wałbrzych, Aleja Wywalczeniowa 45 m.4. Uczestnik sierpniowych strajków. Członek KZ, wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Wałbrzyskiego KZZ "S", członek Zarządu Regionu Dolny Śląsk. 13 XII 81 zastąpił go w Szwajcarii jako członka oficjalnej delegacji FSEZ "S". Podejmuje działalność we współpracy ze Związkami Zawodowymi w Szwajcarii i na terenie Europy. Po powrocie 11 83 aktywizuje działalność NSZZ "S" w Wałbrzychu. Przewodniczący trójkiej struktury "S" Tytułowej Komisji Oddziałowej Wałbrzych. Aresztowany w grudniu 83 (1 miesiąc bez pracy). Wielokrotnie karany przez kolegium. Członek Komisji Interwencji i Praworządności. W RW odpowiedzialny za współpracę z województwem wałbrzyskim.

CSW ABCJANIE

Informujemy, że dnia 30 XI 87r. z inicjatywy struktur politycznych Niezależnych Warsztatów Wydawniczych "Omiwo" oraz Ruchu Społecznego "S" powstała organizacja o nazwie Koordinacja Wydawnicza. Celem powstałej struktury jest pomoc w krajach poligraficznych - redakcyjnych oraz kolportażowych podległych jej piśm i wydawnictw książkowych. Koordinacja uznaje Regionalny Komitet Wykonawczy NSZZ "S" Dolny Śląsk za przewodniczącym Władysławem Frasyniukiem za jedynego hieronimicwo związku na terenie Dolnego Śląska i zobowiązuje się do pełnej z nim współpracy. Od dnia 3 XII 87r. przyjmujemy nazwę Koordinacja Wydawnicza przy RW NSZZ "S" Dolny Śląsk. Akces do Koordinacji po uprzednim zaakceptowaniu przez RW wyrażony następującą piśmami i wydawnictwami:

- Dwa tygodnik informacyjny RW "Region"
- Miesięcznik Społeczno-kulturalny "Oniwo"
- Dwumiesięcznik polityczny "Nowa Republika"
- Wydawnictwo "ret"
- Spółdzielnia Wydawnicza "profil"
- Wrocławski Serwis Informacyjny Ruchu Społecznego "S"

Lista członków Koordinacji nie jest zamknięta. Wrocław, 3 grudnia 1987 r.

OGWIADZENIE

W dniu 3 X 1987 ukończył się Zespół Ekonomiczny przy RW. W skład zespołu wchodzi ekonomista i prawnicy działający w terenie praktyki gospodarczej oraz pracownicy nauki. Prac zespołu koncentrować się będzie na następujących dziedzinach:

- 1. Biedzenie i ustępow w reformowaniu gospodarki, porównywanie zmian

czywistych z deklaracjami władz.

2. Analiza sytuacji rynkowej, poziomu zapotrzebowania, zmian cen, relacji cen i dochodów.

3. Rozpoznanie i ocena sytuacji ekonomicznej i społecznej w przedsiębiorstwach, sposób reagowania przedsiębiorstw na zmiany systemu ekonomicznego, zachowanie się samorządu żądę.

4. Opracowanie teoretyczne w kwestiach gospodarczych, opis, wyjaśnienie i ocena zjawisk zachodzących w sferze gospodarki ze szczególnym uwzględnieniem analizy czynników decydujących o sprawności systemu gospodarczego, opracowanie koncepcji i projektów systemu zarządzania gospodarką.

Wyniki pracy zespołu będą publikowane w prasie niezależnej.

Wrocław 3 grudnia 1987r.

Zespół Ekonomiczny

Barbara Labuda rozpoczęła dyskusję analizując sytuację polityczną w kraju po referendum. Przedstawiła wariantową prognozę posunięć władzy i możliwości reagowania Związku.

Leszek Budrewicz prosił o dokonanie wyborów nowych rad pracowniczych, które sprawdzą się w sytuacji zagrożenia, wskazanie przez Związek grup społecznych szczególnie zagrożonych podwyżkami i nasilenie akcji w obronie zwalnianych z pracy. Konkludując stwierdził, że obecnie "S" jest zupełnie nieprzygotowane na ewentualność wprowadzenia stanu wyjątkowego. Za najistotniejsze uznał postulaty ekonomiczne opozycji, które muszą być zaprezentowane w przystępnej formie, aby "ludzie wiedzieli jak powinny wyglądać zmiany gospodarcze w rozumieniu Związku. Na postulaty polityczne ludzie nie będą reagowali - są one oczywiste".

Polemizowali z tymi poglądami Radosław Gawlik, Barbara Labuda, Zofia Nowicka. Twierdzili oni, że nie można się poruszać wyłącznie w sferze problemów ekonomicznych. KKW musi wysunąć postulaty polityczne, bo te pozornie "oczywiste prawdy" trzeba nieustannie powtarzać.

Mirosław Jasiński uznał, że przeforsowanie koncepcji zastąpienia drastycznych podwyżek restrukturyzacja przemysłu jest sukcesem społeczeństwa. "Władza musi przyznać, że istnieje możliwość innej drogi reformy - nie musi ona być wprowadzana kosztem społeczeństwa. Należy wywierać zdecydowaną presję na rząd w celu dalszego ograniczenia podwyżek. Władze powinny dokonywać zmian gospodarczych kosztem ograniczenia przywilejów ważnych i nomenklatury partyjnej".

Piotr Bednarz: "Związek musi rozbudować tak struktury, aby doprowadzić do utworzenia sprawnych ciał decyzyjnych w zakładach pracy. Nasz stosunek do rad pracowniczych powinien być jednoznacznie pozytywny. Jeśli "S" będzie je współtworzyła wiedź samorządzą stana się "fermentem w zakładach".

Władysław Frasyniuk: "Skład osobowy większości dzisiejszych TKZ-ów jest niejawni dla wszystkich poza... policją. Obecnie ci ludzie powinni pracować nad tworzeniem Komitetów Zakładowych "S" w swoich zakładach. W obliczu realnego zagrożenia, jakim jest wprowadzenie stanu wyjątkowego, KKW musi niezwłocznie wystąpić z żądaniem gruntownego odnowienia składu TKZ-ów i powołania ich rezerwowych "garniturów". Błędem jest dalsze blokowanie głoszenia postulatów politycznych. Władze grają na zwłokę i nie możemy ciągle czekać na jakiś gest z ich strony. Podstawowe żądania o charakterze politycznym muszą być ustawicznie przypomniane i powtarzane".

W wyniku dyskusji zebrani zgodzili się, że KKW niezwłocznie powinna wysunąć postulaty polityczne. Natomiast na szczeblu regionu najważniejsze są żądania socjalne oraz obrona interesów pracowniczych. opr. Michał Burmycha

O REFERENDUM BEZ EUFORII

Wynik, który poszedł w świat jest sensacyjny. Referendum, które w warunkach "demokracji ludowej" jest głosowaniem nad wotum zaufania dla rządzącej a jedynej partii, kończy się wynikiem niepomysłnym dla władzy, co jest w tej części świata wydarzeniem bez precedensu.

Wiele jednak wskazywało, że będą chcieli przegrać to referendum, które samo było już dobrym pociągnięciem. Zwycięstwo (2 x tak) dawało władzy do ręki czek in blanco na realizację podwyżek cen, czyli spychanie w nędy milionów Polaków gwoli ratowania socjalistycznej gospodarki, przegrana zaś pozwalała (i teraz już wiemy, że pozwoli) tłumaczyć tę nędzę i wolniejsze stacjonowanie się w przepaść - brakiem społecznego poparcia dla reform. Co więcej, jeśli zwycięstwo dawało prawie nieograniczone pełnomocnictwa, to konkretyzowało z góry datę ostatecznego rozliczenia z podjętych zobowiązań i naciąganych kredytów zaufania (owe 2-3 lata), to przegrana wcale nie wykluczająca podwyżek (niezawodnej rezerwy niewydolnego systemu) prolanguje legitymację władz na czas nieokreślony. Wygodniej było więc przegrać i wiele wskazuje na ten właśnie zamier.

1. Samo sformułowanie pytań, szczególnie prowokacyjnego pytania nr. 1, w istocie dwupytaniowe, które w tłumaczeniu brzmiało mniej więcej tak: czy chcesz być dostatecznie, czego warunkiem jest reforma gospodarcza, za co jednak musisz zapłacić własnym samobójstwem, podwyżkowym harakiri? Było to świadome rozbicie a głosujących przeciw podwyżkom i władzy - która każda na stałą podwyżkę "przejada" - przeciwników reform. A przecież spadek płac realnych nie jest warunkiem koniecznym wyprowadzenia nas z głębokiej, nie tylko ekonomicznej, zapaści.

2. Sejm uchwalił wysoką barierę prawomocności wyniku referendum - decyzja ogółu obywateli miała mieć moc wiążącą, gdy tak lub nie powie ponad 50% uprawnionych do głosowania, nie zaś głosujących. Można to tłumaczyć jedynie tym, że władze nie chciały uzyskać wyniku "prawnie przesadzającego" ani na tak, ani na nie, aby odnieść (jak pisał Urban) moralny triumf (skoro aż dwie trzecie aktywnych obywateli...). Chcieli przy tym dowiedzieć, że polityka w tym kraju jest grą uciwłą, a obywatele przez kartkę wyborczą mają rzeczywisty wpływ na życie publiczne.

(Przy okazji: Urban perorował, że na Zachodzie referenda są mniej wymagające i mało kto w nich bierze udział. Zapewniam p. Urbana, że gdyby rozpisano w PRL-u referendum nt. "Czy chcesz, by PZPR ogłosiła abdykację, a Polska stała się krajem o ustroju wielopartyjnym?", to nie tylko frekwencja wyniosłaby 100%, ale wynik byłby prawie przesadzający nawet przy wprowadzeniu kryterium dwóch-trzecich uprawnionych.)

3. Na dwa tygodnie przed "pamiętnym 29 XI" ogłoszono szczegóły planowanych na 1988r. apokaliptycznych podwyżek cen (100-200%). Cynizm następujących po tym komentarzy, komunikat KOK a także złośliwa retoryka zamiast konkretów o rekompensatach miały swoją oczywistą wymowę. Władze po prostu "produkowały" demokratyczne NIE! dla własnych reform, których woli realizować

RUCH NOWEJ KULTURY

Dzyskawicznie z rezerwował na inicjatywę powołania IPS-u ogłaszając powstanie PPR-u! Towarzysze z nowej partii w zielonych koszulach z czerwonymi krawatami i w czerwonych krawatach podjęli walkę polityczną z IPS-em na murach Starego Miasta malując hasła: "PPR WALCZY", "DO CZYNU! PPR", "PPR- ABRAKADABRA, PPS- ABRAKADABRA", "PPR ZYJE - PPS ZONIJE". Główny ideolog PPR-u jednocześnie twórca "wrocławskiej szkoły happeningu" Waldemar "Major" Frydrych nie wyklucza możliwości doprowadzenia do Kongresu Zjednoczeniowego.

27 XI w stałym już miejscu na Świdnickiej odbył się kolejny happening. Bardzo nośne hasła "Wrocław miastem 200% frekwencji" i "Głosujemy 100 x tak" przyciągnęły tysiące zwolenników. Ponad 150 osób nie zdążyło wyrazić swego poparcia dla referendum - MO i SB były tego dnia sprawniejsze niż zwykle. Zgromadzeni zostali zepchnięci w kierunku przystanków MPK. Tramwaje umożliwiły przegrupowanie się na ul. Rucką, którą w kierunku Rynku przemarszował kilkusetosobowy pochód skandujący hasła "Solidarność", "Frasyniuk", "Uwolnić Hanke i Kornela". (WSI RSS)

Wrocławskie happeningi znalazły nasładowców w Wałbrzychu, gdzie 27 XI trzech ludzi wyszło na ulice miasta "uzbrojonych" w urny wyborcze. Interweniowała SB, jednej osobie udało się zbiec. Happeningowi towarzyszyła akcja ulotkowa. (WSI RSS)

1 XII dwaj WiP-owcy Marek Krukowski i Roman Kucharski weszli na neon sklepu Cepelii przy Świdnickiej, gdzie rozwiesili transparenty "1 grudnia dniem wigilii pokoju", "Odmowa służby wojskowej - prawem człowieka", "Uwolnić wszystkich" i rozrzucali ulotki informujące o osobach uwiecznionych za odmowę służby wojskowej. Po 40 min. interweniowała MO i... straż pożarna. Obu demonstrantów z niemałym trudem odciągnęto na ulicę. Zatrzymano również Jarosława Dubiela - WiP-owca z Warszawy. (WSI RSS)

NIESIAC PRASY ZAKŁADOWEJ

12 XI rozpoczęto rozdawanie solidarnościowej prasy zakładowej wśród pracowników. Przed "Chemiteksem" rozdano tylko ok. 300 gazetek, gdyż kolporter rozpoczął ze wczesnie. Zatrzymani zostali Piotr Gołema, Przemysław Kopeć, Marek Krukowski i pacyfiści z Zachodu

których władze uznały za persona non grata i nakazały im opuszczenie Polski w ciągu 24 godzin.

13 XI było już lepiej: Jolanta Skiba, Jarosław Jezierski i Józef Fimior rozdali w rejonie "Polaru" ok. 1500 gazetek. Zatrzymano ich już po zakończeniu akcji.

19 XI ośwórka kolporterów w okolicy ZNTK miała jeszcze więcej szczęścia: wśród wychodzących pracowników rozdali oni 750 egz. "Iskierki". Milicja spóźniła się z interwencją.

20 XI cztery osoby rozkolportowały ok. 1000 egz. gazetki na terenie zakładów "IMCO".

27 XI cztery osoby usiłowały rozdawać gazetki pod "Dolmalem". Tym razem interwencja milicji była skuteczna: 3 kolporterów zatrzymano po rozdaniu kilku ulotek. (WSI RSS)

16-21 XI Komisja ds. Interwencji i Irregularności NSEZ "S" Regionu Dolny Śląsk zorganizowała w kościołach przy ul. Zachodniej i na Alei Pracy "Tydzień Praw Człowieka". Z prelekcjami wystąpili: Leonard Smółka, wdrzej Wisniewski, Lech Adamczyk, Antoni Leńkiewicz i Karol Gzógowski.

2 XI Dariusz Bogdan (zao. ul. Chencles-
na 6 m. 12) idąc do szkoły został zasa-
takowany przez trzech napastników. W
czasie ucieczki został on obwieszony
i pobity, potem wciągnięty do poma-
rniczego pokoju. W czasie jazdy
zrewidowano go i strażono - "za pysk
zapięgnięty na referendum", "skonczył
jak Popiżuszko", usłyszał też melo-
durek nadany przez radiotelefon: "sk-
ość skończona - nosisie wrota". Samo-
chód zatrzymał się w lesie przed Brze-
bnica, Dariuszowi kazano wsiąść kopkę
z bagażnika i kopkę dół. Gdy wysiadł,
samochód szybko odjechał.

Dariusz Bogdan 2 lata temu (mając 17
lat) został skazany na 1,5 roku wię-
zienia za rzucenie w samochód 30 sko-
lika z farbą. Do dzisiaj toczy się wo-
dec niżej postępowanie z powidzawa cy-
wilnego o popłamienie mundur funkcyj-
nariusza. (WSI RBS)

Aleksander Jakowczyk, młodsz. asystent
Oddziału Anestezjologii Specjalistycz-
nego Zespołu Onkologii we Wrocławiu,
otrzymał 12 XI 87 wyrocznicę z
pracy. Przesłany poinformował go, że
był wyrywany na rozmowy w jego sprawie
przez "wiadomo kogo". Faktyczną przyczyną
zwolnienia Jakowczyka jest jego
działalność polityczna i dwukrotnie ka-
zany przez kolegię za odebranie kate-
dorski wojskowej, uczestnik manifestacji
ekologicznej w Karkonoszach. (SI "WP" nr1)

Powstancy afgańscy z prowincji Basak-
ghan 29 X zdobyli wspany garnizon wojsk
realnych w Nuram-Mundtan, który
leży na drodze strategicznej prowadzącej
na północ kraju. Akcja przeprowadzi-
ła 26 oddziałów mullahedzinów, które
po trwającej półtora godziny walce
wzięły do niewoli 265 żołdaków. Straty
atakujących wyniosły 16 zabitych, 3 XI
mullahedzi ostrzelali międzynarodowe
lotnisko w Kabulu niszcząc 3 myśliwce
i 2 helikoptery sowieckie. W tym sa-
mych czasie w ataku na bazę wojskową
Kost (prowincja Fajka) zmieszono 2
samoloty transportowe. (EMA 39)

Jakie propagandowe konsekwencje wy-
ciągnęła władza z ponad 60% frekwen-
cji wyborczej? Po ogłoszeniu niesyt
dla siebie korzystnych wyników referen-
dum preznik rządu wzięli zasady o-
kiej zabawy: rządowi nie obchodziło o o-
dziania decyzji w sprawie reform polity-
cznych i gospodarczych w ręce społec-
zeństwa, tylko o sondę opinii publi-
cznej. I co się okazało? Opinia spo-
łeczna jest bardziej konserwatyw-
na od poglądów rządu i partii, powie-
rza się więc dogmat o partii komuni-
stycznej jako awangardzie ludu pracu-
jącego aiar i wsi, a także niedostrze-
gana przez zachodnich dziennikarzy
praca, iż społeczeństwo polskie nie
chce demokracji, bo dobrze mu jest z
tym, co jest, a więc z PZPR.

Co w takiej sytuacji powinien zro-
bić rząd? Przede wszystkim drastycz-
nie obniżyć poziom życia, bo to jedyn-
na, bez względu na wyniki głosowania,
scepta ratowania socjalistycznej gos-
podarki. Bo socjalizm trzeba bronić
jak niepodległość, prawda? Poza tym
należy wstrzymać reformy polityczne,
bowiem nie popiera ich większość spo-
łeczna. M.K.

Druk: Niezależne Warsztaty Wydawnicze
"OCENIMO"

Redakcja: Ruch Społeczny "Solidarność"
Redaktor odpowiedzialny: Adam Krzycki

PODEJMIOWANIA: ze fundusz Polnośląski
Niej Konięci Praworządności
Danton - 15 000
Ikw - 5 000

oji nie miały i nie mają. Vox populi, nie się nie da zrobić, panowie!
4. Daje wiele do myślenia brak nacisków i presji psychicznej na ludzi w
zakładach pracy jeśli były, to wskutek nadgorliwości lokalnych kacyków), a
także wyjątkowo niemięjsza, nawet jak na standardy partyjnej propaga-
cji, reklama referendum: "jestem za, skreśliam nie".

Erzy analizie oficjalnych wyników nasuwają się pewne wątki. Z pewno-
ścią została sfalszowana - zwyższone frekwencja, wedle naszych szacunków wy-
nosiła ona 40-45% uprawnionych. Dlatego więc nie sfalszowali wyników gło-
sowania, a zatwierdził je nawet i nie frekwencja, skoro brakowało im te głu-
pie 6% potawiewców. Uderza niski odsetek głosów niewygodnych, co w naszej "tra-
dycji" parlamentarnej jest nieprawdopodobne. Niewiarygodna jest też tak ma-
ła ilość głosujących "tak" na pytanie drugie - zależało jednak władzy na
skompromitowaniu demokratycznych dążeń społeczeństwa i opłacało się jej
biażnąć nad zamianą ilości odpowiedzi pozytywnych.

Ważniejsze to skłania do przyjęcia tezy, iż przegrali, gdyż chcieli przeg-
rać. Chcieli bowiem coś zrobić, by odwrócić uwagę od pogłębiającego się kry-
zysu i własnej dotychczas. Chcieli też "urbi et orbi" pokazać, jacy są de-
mokratyzmi: społeczeństwo wypowiedziało głośno swoje "nie", a oni nie wytan-
ją armat. Czy to nie znaczy "ludowej" demokracji? Potrzebne im było alibi
do zamknięcia podkalanym reform, zresztą skuszenie, gdyż tak okrojone już
w sferze projektów reformy nie tylko mogą się nie udać, ale nie mogą się
udać. Dosta tym wyrobka dookazała: nie chcieliście reformy, macie teraz Bie-
dę - nie skarżcie się, sami wybieraliście. W pertraktacjach z Bankiem Świa-
towym i IMF daje to skądś do ręki argument na rzecz Zagodniejszego trud-
towania i dalszych kredytów. Uwierzycielili się w oczach Zachodu, bo prze-
siedz porażkę ich 66% głosujących, a takie wyniki na Zachodzie to ogromne
zwycięstwo.

Podsumowując, abył wiele wskazuje na to, że Jaruzelski znał wyniki referen-
dum zanim zdecydował się je rozpisad. Rozrywka taka świadczy jednak o
tym, że władza jest dużo mniej pewna swego, skoro decyduje się na tak nie-
honorowe dla siebie operacje. Co więcej, było to ryzykowne, bowiem ta wła-
dza przegrywa może na dłuższą metę okazać się klęską rzeczywistą.

Był też inny wątek o paradytu 29 XI 7. Jest to oczywiście zwycięstwo "SI",
demokratycznej opozycji i społeczeństwa, którego większość nie była prze-
ciw reformom w ogóle, ale przeciwnie drażniłskim projektem zapiskania paa
(zwanej petii) bez żadnych instytucjonalnych gwarancji, że i tym razem na
podwyżkach się nie skończy. Decyzja KRN o zignorowaniu raczej niż uzurnym
bojkocie referendum (przy wysunięciu własnych postulatów) okazała się bar-
dzo na ogasie. Teraz, gdy władza walczy z własnym cieniem, należy czekać
na rozwój wypadków, przywołując rzeczywiste żądania społeczeństwa.

Wrocław Nadodrzeski

Nowo honani Chomeini

Kajsteresztuk

Stako się. Co prawda że urna podreptała 68% uprawnionych, ale tylko 44%
powiedzało "tak" na pierwsze pytanie, a 46% - na drugie. Te oficjalne dane
dla niektórych były natya szokiem: oto bolszewicka władza, znana nam od
lat z głą osterczaniem z jak najgorzej strony, przeprowadza intensywną
kampanię propagandową za głosowaniem "tak", a potem - zamiast tradycyj-
nie sfalszować wyniki - ogłasza rezultaty stwierdzając, że społeczeństwo
nie chce programu rządowego.

Właż się odwrócić głowę: skoro nie sfalszowali wyników, to chyba rzeczywiście
choć jakiegoś porozwienienia, dologu, cholera wie czego, ale coś tu się zni-
sala; i co oni teraz zrobią o tym paszeter niekorzystnych dla siebie wy-
ników. Przy całym szacunku stwierdzić muszę, że są to poglądy naiwne.

Do pierwsze - "oni" to władza, której wotum niewinności wyrażono nie tyl-
ko w 1945 i 1946, ale również przez niemal wszystkie następane lata, a któ-
żo mimo to utrzymuje się przy borycia. Nie musi się niczego bać, gdyż nie
grozi jej upadek gabinetu czy rozwiązanie wcześniejszych wyborów lub wojna
domowa. Czekaj więc na się bać? Utraty popularności? Wolna żarty.

Do drugie - kto może nastawiać czy opublikowane wyniki są prawdziwe
czy fałszywe? Nikt. Wydaję, że ona być dla władza niekorzystne, bo są niez-
godne z oficjalnie zgłaszonymi pragnieniami rządu. Ale czy to znaczy, że są
to wyniki niezgodne z rzeczywistymi tego rządu typseniami? Nie wiemy. Jed-
no jest tylko pewne: że władza - wolna od jakiegokolwiek kontroli - na pew-
ne nie opublikowałaby wyników dla siebie niewygodnych. To znaczy, że pod-
ża wygodne i użyteczne.

Pokazaj tę przydatność wyników na przykładzie pierwszego pytania. Propo-
nowano dwie drogi: "ciężko i długo" albo "łatwo i krócej". Przy czym spre-
cyzowano szalenie jedno: "krócej" miało znaczyć "2-3 lata". Gdyby więcej
niż 50% uprawnionych wypowiedziało się za modelem "ciężkiej i krócej", wła-
dza byłaby w trudnej sytuacji, gdyż za 2-3 lata ludzie naczeliby oczekiwać
poprawy. Tymczasem nawet najgłupszy generałowie wiedzą, że budowa i oszust-
wem jest taka obietnica przy obecnej dekapitalizacji przemyślu, raton-
kowym wydobyciu bogactw naturalnych, dewastacji środowiska i demoralizacji
ludności. Wiedzą, że odbudowa kraju to program na lat kilkanaście i 2 rzą-
den, któremu ludzie uwierzą. Przy tej ekipie może być tylko bardzo ciężkie
i bardzo długie. Dlatego te 68%, które poszło do urn, przegłosowało nogami
model "CIĘŻKO I DŁUGO".

Trzeba przyznać, że tym razem realnowa ekipa psycholo-
gów zapracowała w swój "kawałek chlebaka z kawionem astrakafskim: sfalszo-
wali nie wyniki (choć i tego nie można wykluczyć), a rzekome dane. Władza
ludzie sad, o prostu wyrzali swój brak zaufania do koleżeńskich pomysłów tej
samej od lat władzy. Skoro rządowe zaręty wywazy "głosuj tak jak zażonko-
wie naszej redakcji" - artystnik spinał rękę w kółku jak Korakiewicz w Mos-
kwie i robił na opak. Majsteresztuk! Po czterdziestu latach terminowania są
rezultaty. W 1946 trzeba było zamordować setki ludzi, aresztować tysiące
innych, skreślić opozentów z list i wpisywać "martwe dusze", a i tak wyni-
ki były do tego stopnia kiepskie, że jeszcze dwanaście dni zajęło ich po-
prawianie. Teraz odbyło się elegancko - wystarczyło niedrocznienie w nast-
pach społecznyk i liczyć na rzekome rozdanych fraterów w kabinach,
których wydaję się, że całą na coś wyży.

Domniemanie, że można było wyniki sfalszować również w 661 z trudem znaj-
dnie sobie drogę do wyobraźni. Za bardzo to może pokretnie dla zmęczonego
człowieka z ulicy, który w zmianie politycznych kytowań w naszej niedo-
kratycznej chwili chciałby widziad jakąkolwiek zmianą na lepsze, a nie
jedynie jeden ciwyt, oniej paa. Tym razem odstęp był bardziej elegancki
"sociojotechniczny", ale nie powinno to nas zapawać najmniejszą dozą optymiz-
mu. Ostatecznie jeszcze raz opamiętaj się, że rząd miał tylko ci, którzy
głosować nie mogli. Ich głosy nie miałyby.